

Uzdrowisko Głogów
w Styryi.
Gościnia jazdy z Feldbach, stajni, wygier-
skiej koiłi Zschachenitz.
Początek sezonu 1. maja.

Alkaliesmo, m. in. itynerne i szlaziaste szczaw-
wy, inbaleczje igliwiowe i rozprężniejsze roz-
wro-kródnie, wielki aparat restrykcyjny, ka-
pielce z kwasu węglowego, kąpiele szlaziaste,
w. igliwiowe i z wody szlaziastej, szmuc-
yeczne kąpiele i łeczenie hydroapatyczne, ką-
piele kocioł, mleko kozoł, ciepłe mleko, krę-
wicy we własnej nowowubudowanej wież-
wie, szlaziast, szlaziast, szlaziast, szlaziast,
wielgopie, — Wysokeńskie i morem 300 m.
Pomieszkanka, wody mineralne i podwój-
dy męskie sanatorium w Dyrrach Glogow
GLOGOW GLEBENBURG. 1822-18

o) papierów publicznych wartościowych,
władze taryfy o 2 procent niższej od zhr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P.
zupów i przemysłowców, że od pożyczki wyżej zhr. 300 na kosztowno-
w towar, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie**
żytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiot
asu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od zhr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.

Zwrot wkładki do zhr. 100	uzyska się bez wypowiedzenia,
" " " 250	za 10-dniowym wypowiedzeniem,
" " " 500	za 20-dniowym
" " " 1000	za 30-dniowym
" " " "	" "

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu

Lwów, dnia 18 stycznia 1879

DYREKCJA

plomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem u-
wianiem na wystawie przemyskiej.

Zawiadamy zarazem, że wysyłamy na prowincję rozmaite angi-
elskie lakiery, powozy w najlżejszym gatunku do użytku dla naszych gości
lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów.

2333 3-9

haus przyjmuje „Ekspedycja A
Schuler

onsów M. Dukas" we Wiedniu,
rassse. 2004 1.4

Od administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce.

L W Ó W d. 3. maja.

(Usunięte pp. Lewakowskiego i Tchórznińskiego z Rady nadzorczej kolei Czerniowieckiej. — Jutrzejszy wieś szymolubów we Lwowie. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Praca organizacyjna sbrodnie przeciwko Moskwie. — Z przed. Izby posłów. — Sprawa kolei Północnej. — Kolej Stryj-Munkacz. — Z komisji Izby posłów dla ustawy gozelnianej. — Powrót Krywozan.)

Pp. Karol Lewakowski i Kazimierz Tchórzniński usunięci zostali z Rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. — Jutrzejszy wieś szymolubów we Lwowie. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Praca organizacyjna sbrodnie przeciwko Moskwie. — Z przed. Izby posłów. — Sprawa kolei Północnej. — Kolej Stryj-Munkacz. — Z komisji Izby posłów dla ustawy gozelnianej. — Powrót Krywozan.)

Jest to najlepszym dowodem, że polscy wierzalniccy w zarządach kolejowych, mających swe siedziby w Wiedniu, tylko wtedy na swoich stanowiskach utrzymać się mogą, jeżeli stosują się do woli jenerałnych dyrektorów i niemieckich swych kolegów. Wszelkie samodzielne wystąpienie a osobliwie w interesie kraju, skończy się zawsze, jak w powyższym wypadku, wyrzuceniem buntowaszczyka z Rady nadzorczej przez walne zgromadzenie, którego większość rozporządza jenerałny dyrektor każdej kolei.

Wybrany w miejsce pana Lewakowskiego p. Jesse jest plenipotentem zarządu dóbr arcyksięcia Albrechta, a wybrany w miejsce p. Tchórznińskiego pan Weiss sekretarzem Anglobanku!

Z zakonu OO. Bazylianów od roku pewna ilość zakonników wynosiła się pod moskiewskie imperium, aby tam przyjąć prawosławie. Jeden z jego matadorów, przeor Kossak, był nawet głównym agentem moskiewskim w Galicji; na jego ręce gubernator kielecki przysłał znaczne kwoty, które rozdawał między agentów wyższej i niższej rangi. W zakonie samym duch katolicki a nawet religijny upadał coraz więcej. To skłoniło papieża, że w porozumieniu z prowincjonalnym i biskupami postanowił podjąć reformę zakonu bazylianów, jako reformę w różnych czasach i krajach podejmowana była zawsze, gdy jakkolwiek zakon zaczął się rozprężać.

Można być różnego zdania, komu przeprowadzenie tej reformy powinno być powierzone, czy jezuitom, czy świeckim duchowieństwu, czy jakimś innemu zakonowi, ale przeciwnymi reformie w ogóle mogą być tylko szymolubowie moskalofili, lub dążący do szymolubów i Moskwy, którzy właśnie spowodowali rozprężenie w zakonie bazylianów, aby przygotowywać przejście do szymolubów i Moskwy. Stolica apostolska poszła za tradycją. Raz już OO. jezuitów przeprowadzili przed dwoma wiekami reformę zakonu OO. Bazylianów, i istotnie wytworzyli z niego szymolubów, obronę unii i katolicyzmu, więc przeprowadzenie i teraz reformy w Galicji powierzył papież zakonowi jezuitów. Była to sprawa czysto wewnętrzna kościoła katolickiego. Można było zrozumieć protesty i agitację przeciw powierzeniu jezuitom reformy zakonu bazylianów, jeżeli protestujący i agitatorowie wskazywali zarazem inną instytucję, która by lepiej, lub przynajmniej równie skutecznie tę

reformę przeprowadzić zdołała; ale protestować i agitować w ogóle tylko, to znaczy tyle, co dążyć do tego, aby zakon bazylianów został nadal w dotychczasowym rozprężeniu, i dozwalać mu wychowywać i nadal zbliżać do szymolubów, a nie kapłanów katolickich. Ale cóż powiedzieć na protesty i agitację teraźniejszą? Jezuita objął zadanie reformy i przeprowadzając ją, reformując zakonników bazylianów; kilku z dawniejszych Bazylianów, uczuwszy potrzebę reformy swego zakonu, poddało się jej i odbywając lub odbył nowicjatu do białej, a teraz mają być rozdzieleni między klasztory bazylianów. Jednego z nich, ks. Żukowskiego, prowincjała OO. Bazylianów, ks. Sarnickiego, dnia 26. kwietnia instalował sam w klasztorze w Ławrowie.

To dało powód pismom ruskim do uderzenia na alarm, iż jezuita obejmuje i już objął klasztor w Ławrowie! I niektóre dzienniki polskie tej kłamliwej wiadomości uwiaryły, i także wystąpiły przeciw temu. To osłabiło moskalofili i szymolubów lwowskich do posunięcia swej agitacji dalej. Na jutro zwołują ludność ruską we Lwowie na wiec, któryby wysłał deputację do władz, do Wiednia, do ministrów, do nuncjusza, a nawet do cesarza, aby 1) usunięto z Ławrowa zakonników Bazylianów, 2) poddał się reformie, zarządzanej przez papieża, i odbył ponowny nowicjatu w Dobromilu! 2) aby wypędzono jezuitów z Dobromila; niedowiadując im w nowicjacie przeprowadzać reformy zakonu Bazylianów, a w klasztorze samym przywrócić dawniejszy porządek, dawniejsze kierownictwo, dawniejszy nowicjatu, który tyłu zbliżać wydał!

I z takimi postulatami ma jechać deputacja do Wiednia. Ciekawymy istotnie, kto się tego obowiązku podejmie. Jaka tam deputacja spotka odpowiedź, łatwo przewidzieć. Właśnie rząd w wewnętrzne sprawy kościoła się nie wdał. Reformę Bazylianów, za zgodą duchownych władz Bazylianów, oddał papież sam jezuitom, a już co do Ławrowa, to już zależy zupełnie od władzy przełożonej zakonu Bazylianów, od prowincjała, kogo z księży Bazylianów tam umieści. Gdyby się rząd w to wdał, toby istotnie naruszył autonomię kościoła unickiego.

Cała ta agitacja jest niczem innym, jak objawem nienawiści szymolubów do unii i katolicyzmu. Można być jeszcze wstydliwym, gdy agitowano przeciw oddaniu nowicjatu w Dobromilu jezuitom, ale teraz gdy agitacja rzuca się przeciw umieszczeniu jednego z Bazylianów starszych wiekiem w klasztorze ławrowskim, to jest ten ksiądz Bazylian poddał się nakazanej przez papieża reformie zakonu, odbywszy ponowny jednoroczny nowicjatu w Dobromilu, wysłał ta dążność jak oliwa na wierz. Obawiają się szymolubów, że ten ksiądz musiał przez ten rok zapewne umocnić się w przywiązaniu do unii i katolickiego kościoła, i będzie w tym duchu wpływał na innych Bazylianów i lud okoliczny, zbierający się na odpusty w Ławrowie! I wzywają ludność unicką lwowską, aby w tym wiecu i w wysłaniu deputacji wzięła udział. Ha, kto dąży do szymolubów, ten tylko może wnieść udział w tej manifestacji!

Najważniejszym wypadkiem jest odrzucenie przez komisję rachstwową wniosku rządowego o przedłożeniu ustawy przeciw socjalistom. Za większością głosów odrzucenie 10 członków komisji, przeciw także 10, miało miejsce sześciu z partii „wolnościowej” i czterech z centrum klerkalny ekonomista, baron Hertling, i hr. Landsberg głosowali za ustawą. Jeżeli w komisji za jakim wnioskiem oświadczył się tytu za co i przeciw, natenczas wniosek ten jest odrzucony. Rozwiązanie Windhorsta, aby dążności socjalistyczne zważyć przez obustronne ogólne prawodawstwo, została odrzucona. Głosowali za nią tylko członkowie centrum. Głosowanie w komisji, jak to Windhorst oświadczył, nie prejudykuję rezultatu głosowania w Izbie, rząd też nie wiele sobie robi z poniesioną klęską, bo bowiem nadzieję, że powołają ją sobie w Izbie.

Francja odpowiedziała Anglii na zaproszenie na konferencję. Francja przyjęła w zasadzie projekt konferencji, aby dać dowód Anglii swych przyjaźnych usposobień, żąda jednak zbadania przyczyn obecnego położenia finansowego w Egipcie, i poprzedniej wymiany zdań między Francją a Anglią co do położenia finansowego, jako też innych kwestyj, z tam położeniem w stosunku pozostających. Waddington ma oświadczyć rządowi angielskiemu, że Francja żąda po nowego ustanowienia kontroli, a francuscy agenci mają być dopuszczeni do administracyjnej i politycznej zarządku kraju. Fundusze na amortyzację egipskiego długu państwowego mają pozostać niezmienione, a umiarkowanie armii egipskiej uważa Francja za rzecz nie na miejscu. Francja pragnie, żeby konferencja odbyła się w Konstantynopolu. Jak wiadomo, Austria, Moskwa i Włochy zgodziły się w zasadzie na konferencję; Moskwa i Włochy bez żadnych zastrzeżeń. Austria zaś życzy sobie, aby poprzednio między mocarstwami nastąpiła wymiana

zdań, to bowiem ochroniliby konferencję od rozbięcia. Niemcy dotychczas nie odpowiedzieli urzędowo, tylko dały do zrozumienia, że nie sprzeciwiają się konferencji. W ogóle Niemcy zachowują się wobec projektu konferencji z wielką obojętnością, ale są pod tym względem bardzo uprzejmie dla Francji, i nie będą jej w układach z Anglią stawiać trudności. Jedyną Turcja dotychczas zachowuje głębokie milczenie.

Z Aleksandrii piszą: Świat finansowy i handlowy w Egipcie z wielką ciekawością oczekuje rokowań między mocarstwami europejskimi, spodziewa się bowiem, że rozstrząsają one sytuację. Sądzą, że równocześnie z kwestią finansową, określone zostanie polityczne stanowisko Anglii w Egipcie i oznaczony zostanie termin okupacji. W kołach angielskich mówią o ogłoszeniu pięcioletniego protektatu, Francuzi znowu są zdania, że okupacja przedłużona zostanie aż do czasu, kiedy utrwalony zostanie silny rząd krajowy, co jest myślą Gladstona. W ogóle panuje przekonanie, że Anglia zgodzi się na określenie trwania czy to okupacji, czy protektatu, ale pod warunkiem, że otrzyma pewne gwarancje co do egipskiego długu państwowego.

Tajemniczy Nr. 1., jak donoszą *Standard* i *Morning News*, ma jeszcze bawić w Londynie. Paryski korespondent *Standarda* miał rozmowę z wybitnym reprezentantem irlandzkiej partii dymitowej, który go zapewnił, iż wkrótce Anglia zostanie tak przerażona dynamitem, szyletem i innymi środkami gwałtownymi, że z chęcią nada Irlandii rząd samostojny. Emissariusz skrajnego stowarzyszenia dynamitowego Olan-na Gael przybył z Nowego Jorku do Paryża i tam uzbierał łódź torpedową, która ma rozbić pancerniki angielskie. Korespondent *Morning News* miał w Londynie rozmowę z sławnym Nr. 1. (Tymanem) i ten miał się stanowczo oświadczyć przeciw używaniu dynamitu, natomiast jest on zwolennikiem szyletu. Według Tymana, „niezwytych” nigdy jeszcze nie byli tak dobrze zorganizowani jak obecnie. „Mamy, mówi on, kółka w Londynie, Dublinie, Corku i innych wielkich miastach Anglii, Irlandii, Szkocji i Francji, a położenie nasze finansowe jest bardzo dobre. Za mną stoi potęga, przed którą wkrótce zadrzą Anglii. Należą do nas ludzie, zajmujący najwyższe pozycje, wiernych żołnierzy liczymy na tysiące, a każdy z nich w każdej chwili gotów jest oddać po bohaterku życie swe za ojczyznę. Co się tyczy mnie, to prasa angielska nazywała mnie, Nr. 1., tchórzem, ponieważ opuściłem Irlandię po zdradzie kraju. Obecnie Nr. 1. jest w Londynie, na przekór rządowi angielskiemu i tchórzliwym jego oprawcom. Nie obawiam się niczego. Dzielna i wierna gwardia mnie otacza, a gdyby jaki dektetyk dotknął mnie, wybiłaby dla niego ostatnia godzina.”

Jeżeli w tem nie jest przesada, to ładna perspektywę mają Anglii.

Dziwnem się to przecie wydać musi każdemu, że w prasie moskiewskiej, która tyle miejsca i czasu nam poświęca, aż uszczerbkiem jest stołom własnych interesów, brak jakos i czasu i miejsca, jeżeli nie na przychylną, to bodaj obiektywną wzmiankę o naszym społeczeństwie, o jego pracach i dążeniach. Same tylko rozprawy, same donosy, same wale i podjudzanie, same obelgi i oszczerstwa! Na są o nas przychylny umiarkowany głos, któryby coś, kiedy polowania to rzadko kiedy się udaje. I wiecie zapewne czy trzy gazety zdolne są wnieść się wobec nas na stanowisko obiektywne — cały reszta las piór moskiewskich pisze nie atramentem, ale jadłem, gdy o nas mowa.

Osobliwsze są te moskiewskie okulary! Patrząc przez nie, widzisz wszystko w świetle krwawem, każdy człek zda ci się być od stóp do głowy usztywnionym, a usztywnionym na śmierć, wyłącznie zgnę. Ale to jeszcze nie wszystko! Te same okulary wskaza ci, że w ewangelii niema nauki Chrystusa, ale herezja i kacerstwo, przyczem dowiesz się, że nie wilk owy, ale owca wilkowy maży wodę, i ani się opatrzywszy, kiedy leżesz zamienić ci się w narzędzie wojenne a róg myśliwski pobudkę bojową wygrać pocinie. I tak zgoła naopak przedstawia się w tych dziwnych okularach cały świat boży.

Uwagi powyższe nasunęły się nam pod pióro przy czytaniu najnowszych listu „russkiego strannika”, piszącego do *Now. Wremienia* z „Kraja Nadwielkiego”, a więc kolegi p. Molczanowa. Moskal ten przypisuje ci obwinie do najniebezpieczniejszej w świecie instytucji, do t. zw. gospód chrześcijańskich, które w ostatnich czasach poczęły nadzwyczaj szybko mnożyć się w Rosji i w Europie. Cel tych zakładów jasny: odwołanie ludu od pijanstwa i dwuliczenie go z rak tydów-lechaczy. Ta szlachetna i spokojna a najpełniejsza legalna praca nad umoralnieniem, i podniesieniem dobrobytu niższych warstw społeczeństwa, wydaje się przecie „russkiemu strannikowi” zdradzą, bo oto co powiada:

„Obywatele ziemscy i księża zabrali się do otwierania gospód chrześcijańskich z gorączkowym pospiechem. Typ owych urządzeń wyrobił się wszędzie prawie jednakowy. Gospoda chrześcijańska jest to lokal, oddany bezpłatnie przez właściciela lub księdza, albo wreszcie wynajęty za ich pieniądze. Zwyczajnie figurują w nim jedna lub dwie kobiety, najczęściej stare panny, które sprzedają wleśniakom herbatę, piwo, kawę i wszelkie produkty po cenach przystępnych ze specjalnie do tego urządzonych sklepików. W gospodach znajdują się książki treści politycznej dla umysłu i duszy, a prócz tego dwa lub trzy popularne wydawnictwa periodyczne. Obowiązek czytania i objaśniania wleśniakom powyższych książek, przyjąwszy na siebie księża, kobiety, mieszkające w gospodach, albo wreszcie córki i krewnie dziedzica wleśni. Skoro tylko otworzono pierwsze gospody, polska prasa zaczęła silnie agitować na ich korzyść, a gospód przybywało wszędzie coraz więcej. W niektórych gospodach, obywatele zaczęli urządzać wieczory tańcujące dla wleśniaków, połączone również ze sprzedażą herbaty i kawy, czytaniem gazet itp. Wkrótce jednak w polskich zagranicznych gazetach wyszło na jaw, że celem gospód i w ogóle podobnych zebrań wleśniaków, było nie tyle odciągnięcie wleśniaków od pijanstwa, ile dążenie obywateli i księży, aby ich znów poddać swemu wpływowi.”

Na wczorajszym posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów cofnął rząd projekt ustawy o rybołówstwie na wodach ładowych, aby oszczędzić sobie niezawodnej klęski, gdyż komisja i wszystkie kluby prawicy uchwały, że sprawa ta nie należy do kompetencji Rady państwa, tylko do ustawodawstwa krajowego. Fakt ten jest nowym dowodem, że parlament przedlitawski wcale nie jest parlamentem, skoro rząd nie wnoszący się z większością, i większość ta jest zmuszona, odmawiać rządowi nawet prawa wnoszenia w Radzie państwa pewnego projektu. Jakżeż w takim stanie rzeczy ma praca parlamentarna być pomyślną, jak zwłaszcza pilne sprawy mogą wczas być załatwiane, gdy wnoszone bywają projekty, które komisje, z uszczerbkiem dla projektów innych, zajmować się muszą po to, aby rządowi wskazać, że według konstytucji nie mogą być traktowane w Radzie państwa, o czym przecie rząd, zwłaszcza autonomistom sprzyjający, wiedzieć był powinien!

Rządowa ugodą z koleją Północną przebyła już stadium wstępne. Zabrali głos tylko centraliści: jeden siarczysto uderzył na ugodę, a drugi wystąpił przeciw wszelkiej w ogóle ugodzie. Wniosku o odesłanie tej sprawy do osobnej, a nie do istniejącej już komisji kolejowej, lewica nie wniosła.

Rzecz godna uwagi, że za tą ugodą, jaka zawarta i przedłożona została, żaden dziennik żadnego stronnictwa nie wystąpił — jest to fakt niesłychany w państwach konstytucyjnych! Nawet *Czas* podał ostrą onej krytykę. Najlepiej kawaś moją krytykę podaje w ostatnim swoim artykule *Vaterland*. Sądzono bowiem, że według tej ugody kolej Północna jest obowiązana trzymać się taryf zachodnich kolei państwowych (z wyjątkiem węgla), t. j. że wyższych cen przewozu nakładać nie może. Tak sądzono, ale całkiem mylnie. Sądzono, że z upływem przywieju, t. j. z dniem 4. marca 1896, co *ipso* upada wolność taryfowa kolei Północnej. A tymczasem faktem jest, że owszem w § 16. ugodzie rząd wyraża się przeciw zniżaniu według własnej woli taryf przewozowych na własnych kolejach państwowych — albowiem § 16. powiada:

„C. k. administracja państwowej przyznaje się (!!) ingerencji, zwłaszcza co do ruchu ku Zachodowi, wolność ustanawiania taryf we wszelkich dotyczących relacjach. Tylko co do relacji z Wiedniem nie ma c. k. administracja państwowa schodzić jednostronnie poniżej taryf, w § 8. B. ustanowionych (t. j. poniżej obecnych taryf państwowych kolei zachodnich, a wyjątkiem węgla mineralnego; p. r. owszem każde ustanowienie niższych taryf ma nastąpić w drodze ugody, na którą kolej Północna, w razie wykazanej potrzeby, nie odmówi swego zezwolenia.”

Już sama stylizacja jest tu w ogóle upokarzająca dla rządu, co tem bardziej razi, że rząd ma prawo zagarnąć całą kolej Północną, bez skrapnia, i że w tym paragrafie rząd sobie pęta nakłada. Co do samej rzeczy zaś, braknie tylko jeszcze, aby kolej Północnej nadano unieście prawo wysyłania swoich komisarzy z prawem weta na każde posiedzenie zarządu państwowych kolei żelaznych. O pierwszym posiedzeniu komisji kolejowej Izby posłów w sprawie kolei Północnej telegrafuje nam nasz korespondent (ob. tel.)

Według półrządowych wiadomości ma się d. 7. bm. odbyć konferencja delegatów rządu przedlitawskiego i węgierskiego i dotyczących kolei co do punktu, w którym zetkną się na na Beskidzie przedlitawski linia kolei Stryj-Munkacz z węgierską.

Posiedzenia komisji kolejowej przed. Izby posłów z d. 30. kwietnia i 1. bm. były bardzo żywe, i żaden jeszcze rząd nie słyszał tyle i takich wyrzutów, i to od wszystkich stronnictw. Sprawozdawca p. Jahn (Czech) z ubolewaniem oświadczył, że niema innej rady jak przyjąć poczynione przez Izbę panów zmiany. — Br. Spens (centralista z kurji dworskiej) powiedział: „Komisja nasza całkiem przedmiotowo rozbiła sprawę; mieliśmy tedy nadzieję, że oba rządy uwzględnią stosunki ekonomiczne. Alamy się zawieśli! Przywrócono projekt rządowy, a skutkiem tego gorzelnie rolnicze stają się niezdolnymi do konkurencji tak z fabrykami gorzelni w kraju jak i z zagranicą — i z tej ustawy państwo też żadnej lub tylko bardzo małą korzyść odniesie. Ja i moi towarzysze obstawiamy przy uchwaleniu Izby posłów.” — P. Proskowetz (centralista czystej wody) zapowiedział gorzelnikom rolniczym kryzys, jakiej jeszcze nigdy nie było. W podobnym tonie przemawiali wszyscy mówcy.

W samo sedno uderzył bez ogródek p. Czajkowski, wynurzając powszechnie ubolewania, że rząd przedlitawski nie zdołał nakłonić węgierskiego do przyjęcia uchwał przed. Izby posłów, tj. że dla miłości Węgier przedlitawia ma przyjąć tak niekorzystny dla swego rolnictwa ustawę. Minister Dunajewski już poprosił, po mowie Proskowetza wywołał, że ani rząd węgierski zwyciężył, ani przedlitawski kapitulował, gdyż to była umowa najfajmalniejsza. Argument w tym wypadku szczególny! Zresztą ujrzał się minister skarbu zniwielony zapewnić, że § 27. będzie znacznie ulżony w rozporządzeniach wykonawczych, dla których rząd zamysla zwołać ankietę. Ależ wiadomo, co w takich razach warte są ankiety.

Następne posiedzenie było wczoraj, i doшло do tego, że tylko przewodniczący komisji, p. S. a r z e w s k i, swoim głosem uratował zmianę przez Izbę poczynione, czem stanął w niezgodzie z resztą polskich członków komisji. (Ob. tel. pryw.)

Dalmacki *Narodni List* donosi, że dalmacki Wydział krajowy asygnował temi dniami gminie miasta Risano 1.000 złr. z funduszu ubogich na wsparcia dla wychodzących krywozanów, albowiem już prawie wszyscy powrócili, i w Czarnogórze pozostali tylko przewoźcy.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Lipsk d. 1. maja.

(Proces Kraszewskiego.)

Wobec niestających prośb ze strony tu-tejszej jakoteż zamiejscowej publiczności o karty wstępu na rozprawę sądową przeciw Kraszewskiemu, która się odbędzie dnia 12. maja, postanowił tu-tęjszy trybunał państwowy, iż miejscem rozprawy nie ma być, jak to było dotąd przeznaczonem, mała sala trybunału państwowego, lecz wielka sala kral. sas. sądu krajowego. Postanowienie to zostało już zatwierdzone przez sąd krajowy. Wielka sala sądu krajowego pomieści o wiele większą liczbę osób, aniżeli pierwotnie przeznaczona sala, dlatego też będą jeszcze prośby pisemne o karty wstępu uwzględniane. Rozprawa sądowa przeciw Kraszewskiemu i kapitanowi emerytowanemu Hentschowi rozpocznie się 12. maja o godzinie dziesiętej rano a potrwa — jak się z pewnego źródła dowiadujemy — prawdopodobnie cały tydzień. Akt oskarżenia zarzyna obom — jak wiadomo — zdradę stanu.

Ilość zabranych swego czasu z willi drezdeńskiej Kraszewskiego rękopisów, listów i innych papierów jest tak znaczną, iż do ich przeglądnięcia aż ośmiu urzędników policyjnych przeznaczono. Papiery owe, pisane przeważnie w języku polskim lub francuskim, zostały przez pięciu tłumaczów na język niemiecki przetłumaczone. Tłumaczków polskich wysłała berlińska policja do Drezna, ponieważ żaden z saskich urzędników policyjnych polskim językiem nie włada. Kraszewski włada dość słabo językiem niemieckim, dlatego też nie pisał nigdy po niemiecku, tylko po polsku lub po francusku.

Niektóre pisma niemieckie, szczególnie berlińskie występują, bardzo ostro przeciw Kraszewskiemu, ponieważ tenże w powieści swojej „Bez serca”, która się ukazała we Wiedniu w przekładzie niemieckim, życie w Saksonii nazywa nudnym i jałowem, a naturę pruską odrzucającą i nieznoszącą.

Sądymy, że nie tylko Kraszewski jest tego zdania, bo życie niemieckie jest dla cudzoziemca w ogóle bardzo mało pociągające.

Wiedeń d. 1. maja.

(S) Kopp, Kopp i jeszcze raz Kopp, od trzech dni nastroja prasę niemiecko-centralistyczną do artykułów pełnych elegijnego namaszczenia. Stronnictwo lewicy straciło w nim, ani słowa,

POGADANKA.

(Cud stał się we Lwowie. — Nasze serenady i granadiny. — Wybór posłów w Hiszpanii a u nas. — Widmo śmierci. — Rzecz o wykradzeniu koleji zredagowana przez Vedette. — Nasze kubany.)

Na świecie dzieją się rzeczy cuda! Coś podobnego nie stało się chyba nigdy we Lwowie; potrzeba być narodem wybranym aby po kilkutygodniowych wiatrach i szarogach doczekać się w sam dzień 1. maja słońca, ciepła, rozkosznej, poetycznej wiosny. Malucsko a p. Belza uraczy nas cudnym sonetem i nie będzie my już głosem wielkim zawodził, iż cudu ten wieść dał się porwać bajrońskiej gorczyce i opiewał piękno 40 procentowego rabatu. „Wer den Dichter will verstehen — muss in Dichters Lande gehen.” Podessa deszczem, mroza i wiatru, jaki chyba tylko po Saharze się rozbiła — trudno mieć natężenie a najpoetyczniejsze serce musi się popęcić. Zauważ, iż 1. maja nie było już w murach naszych hiszpańskich studentów; niechby ci synowie południa poznali, że i u nas można także urządzić w maju nadobnym damom serenady i że damy serenad tychże przy otwartych oknach bez mufek i bez futer słuchać mogą. Kroniki lwowskie opowiadają o kilku romantycznych wielce przygodach, które się w zimy nawet kwiatów oddegrali i gdzie było w użyciu namoczone prze-

ścieradło, którem zdradzony mąż niebezpiecznego rywala kazał owinąć, wytransportowawszy go następnie na plac św. Jura, aby na tam węgórzu młotem swe zapęty ostudzić.

Lecz nie tylko z cudnych serenad podobni jesteśmy Hiszpanom. W Hiszpanii odbyły się niedawno wybory do parlamentu, aby więc przeszkodzić wyborom posłów rządowi nieprzyjacielnym, aresztowano w całej ziemi Maurów demokratycznych wicherzyli i wybory poszły po myśli gabinetu. Jest to w każdym razie brodek mniej nieprzyjemny od tego, jakim się u nas posługują. My chodzimy wolni, niezawisli i niepodlegli, a przecież trudno dać stanowczą na to pytanie odpowiedź, czy doczeka kto jesienną i czy będzie mógł korzystać z kartki wyborczej.

Jeżeli w sezonie gwałtownych wiatrów cyfra śmiertelności tak przerażająca się powiększyła, to cóż będzie dopiero w lecie. Kiedyś skłoniłbych miszmatów nie będzie komu ze Lwowa uprządać? Zie będzie. Ludzie będą zmierać jak muchy, poset stanie się rzeczą szkodliwą, bo chociaż to, jak *Czas* mówi, poset na to tylko potrzebny, aby być wybranym, a zresztą o zdanie wyborców pytać nie powinien, to przecież jeżeli nie stanie we Lwowie wyborców, to nie będzie komu płacić dyet i usunie się ten jedyny punkt styczny, który zachodzi między wyborcą a wybranym.

Dziwi się, że *Czas* nie przyszedł dotąd do przekonania, iż jarda na ratusz, czy w lecie czy też w jesieni jest nam Lwowianom prawie obojętne. Wybór posła nie jest zawiązyt jedynie od rządu; prezydent Izby wzywa zwyciężaj-

nie rząd do rozpisania wyborów, a rząd czy chce czy niechce słucha przyzwoitego głosu i wydaje hasło: na ratusz. Lwów ma niby dwóch posłów. Jednym jest dr. Smolka, drugim był p. Zacharjewicz, a skoro prezydent Izby, JE. p. Smolka zadawał się posostawiać na posadzie poselskiej imieniem swoim dr. Smolka, i rząd do rozpisania wyborów nie wzywa, to widoczna, iż nam jeden poset w zupełności wystarczy, zwłaszcza iż JE. p. prezydent bywa czasem n. p. podczas sezonu mów kandydatów a dr. Smolki we Lwowie i zna dostatecznie tu-tęjsze stosunki. Nie wiem czy powaga prezydenta, czy taka przerażająca śmiertelność jest powodem, iż dzienniki lwowskie wyborem posła bardzo mało się zajmują. Jedynie korespondent *Czasu* chciałby nam wszystkim imputować gwałtowną chęć wyśpiewywania trenów na ratuszu, jakoteż rojenia tej treści, że jeden Zacharjewicz pomoże tyle, ile kilkudziesięciu jego kolegów zaszkodziło. Naród zmierzad truchłowie, że umiarłemu kandydowi tyle pomoże, co jeden głos, wydobywający się nawet z piersi Salomona, polityce stojącej w noszeniu sukni i białej, bo dalszą polą już nogi z ciągnącego biegania, a odbywać pieszem, tak dla przyjemności, bez żadnego skutku i politycznego goniwmy myśliwskiemu, mogą tylko namiętni sportmeni.

Zmora śmierci dotknęła w pierwszym rzędzie demokratów; arystokracja wyjeżdża sobie do kąpieli. Niektórzy pojedają szukać balwanów, ale morskich, dradzy znowu pojedają do muzycznego kraju Czechów, gdzie nasze panie mają jeszcze miłej cywilizacyjnej dopełnić na Czechach, ucząc je zajadania knedli z wdzikiem i

wytwornością. Niedawno bowiem wydał Czech Jelinek broszurę zatytułowaną „Pané a dívky polsky”, gdzie stawia nasze panie za wzór elegancji i wytwornych manier swym rodaczkom, co było ze strony czeskiego literata bardzo pięknie, i za co mu imieniem poci pięknie nam zaszczyt podziękować. Możeby jeden z polskich cenzorów obyczajów poradzili naważać Polkom nauczenia się od Czechów gospodarności i przemysłowości. Gospodarność jest wprawdzie rzeczą mniej ważną od elegancji w noszeniu sukni i bucików, ale czasem i gospodarność coś znaczy, wtedy zwłaszcza jeżeli mąż ma 1.200 złr. pensji rocznej a żona potowę tej sumy w karnawale konieczność zużyć potrzebuje.

Lecz cóż to wszystko pomoże wobec zbliżającej się zimy. Wszystko co robimy, o co się dobijamy, nie stanie się częścią naszą.

Pracujemy dla przyszłych pokoleń. Już nawet za granice Lwowa doszła wieść o naszej ruinie. *Vedette* w ostatnim artykule, traktującym decentralizację kolei, powiada o korupcji, jaka się u nas zagnieżdżyła i o przynajmniej-cym nas żywiłe żydowskim. Korupcja i żydzi nieśli nas do szczytów popętu i ruinowania, a z tego powodu jest nader niebezpieczna, rzeczą powierzać w ręce nasze dyrektów kolejowe, bo pewnego pięknego poranku moglibyśmy wszystkie koleje ukraść, sprzedać i ulotnić się z kraju. Dzielnie pisze ta *Vedette*; tylko w mieście, gdzie moralność publiczna stoi na tak wysokim poziomie jak we Wiedniu, mógł taki przenikliwy sąd o rzeczy się wyrobić. Bo jakże pismo niemieckie nie ma być moralnem — skoro tam taki Reschbauer bierze od Schwarcza

7000, przynajmniej się do tego i siedzi jakby nie w Radzie państwa; skoro taki dr. Kopp broni go w tej sprawie i jest sobie wielkim poeem i wielkim człowiekiem.

Tylko w mieście tak nieskazitelnej moralności, jak widać, mogą przyjąć ludzie do przekonania, że pomniejszenie dobytku Rotszyda wskutek upaństwowienia kolei Północnej, ściąganie na państwo niuniunkolna kryzys i tam tylko, widocznie pod wpływem nadmiernej lektury kryminalnych procesów, mogła *Vedette* wywnioskować eskamotację kolei (nie wiem czy razem z programi i ze symnami).

Należy to już do towarzysztwa „Agudas Achim” — czy nas żydzi przynajmniej. W ostatnim razie może towarzysztwo to rozestąpi delegację po całej Galicji i nawróci żydów, co — jak się pokazało — jest bardzo łatwą rzeczą. Nasza korupcja obraca się zaś w tak małych granicach, jest tak bezprykladnej skromności, iż mogłaby posłużyć za tło do idylli. W okresie pasterskim chyba kontentowali się ludzie tak miniaturowymi kubanami. W Sparcie, gdzie za niedołęstwo pod tym względem ciężko karali, byłby jegołomą, któryby się odważył przyjąć tak małego kubanika, wyrzucony co najmniej na górę Tajget, a opinia publiczna nie zajmowała by się nim wcale jako partackim fuszerelem. Dajmy mu więc spokój.

Michał Gr.

i liberalnej zarazem, nie widać wcale, lub widać bardzo rzadko w rodakach, bliżej dających się poznać na półwyspie, a krajowcy są do tego zmuszeni szukać tej opinii i tego ducha, w prelekcjach Lenartowicza i w Mickiewiczowskiej Akademii!...

głowy przy podnieciu pod alm kłosa otrzymanej. Było to za Brześciem i podkaszem przy ściąganiu Moskali. Za dostawienie konia nieprzyjacielskiego do komendy odbierali żołnierze po trzy talary.

Przy dobrej pamięci zapamiętał wiele z przegod wojennych. Pewnego razu przez trzy miesiące walczył nie rosiarali. Po kłose Napoleońskiej z r. 1812 na 13 podczas rejtardu wrócił na Warszawę, Bydgoszcz do swoich do Drzymiń, gdzie teraz ojciec jego był nauczycielem i kofelejnym. W samą wigilię Bożego narodzenia stanął wśród swoich. Radość rodzin, która go miała za zabitego, była tak wielka, że się wszyscy poplali. Za powrotem do domu o włos tylko, że nie dostał się do wojska pruskiego, ale uwinął go do żołnierki p. Jackowski, dziadzie Białochwa, plastujący wtedy w rząd wielandrat. Atoli był przy obleganiu Gdańska, bronionego przez Francuzów ściągając, zaciągający do landsturm.

Po ukończeniu wojny znalazł w Białochwie u dobrodziejstwa swojego, p. Jackowskiego, którego wzięcie sawsze wspominał, dostatecznie utrzymanie jako kucharz i ogrodnik, znając się na ogrodnictwie wzięciem. Był tam od r. 1813 — 69 najpręd u starego swojego ochlebowawcy, a po jego śmierci u tegoż córki, zamężnej za p. Różyckim. Na ostatnie lata starości znalazł w Chelmie u dużej litocznego hrabienia, pracując, i ile sily starości, prawie do końca w ogrodzie około drzewek, nazywając je ukochaną swą działką, którą wypłacał. S. p. Jędrzej był postawy nie wielkiej, ale zdrowia sawsze dobrego, mimo starości miał wzrok, słuch i pamięć dobrą; tylko pod brzemieniem lat pochylił się ku ziemi, narzekając na nieposłuszeństwo i ociężałość nóg. Z tem wszystkiem sążono, że dociągnie do lat stn. Na kilka dni przed śmiercią, popadłszy kilka razy w omdlenie, jakby przeżywając, że się jego koniec zbliża, przyjął sakramenta św. na drogę do wieczności. Pokój wieczny duszy szanownego człowieka.

* Na pomnik s. p. Henryka Schmitta. Konwent OO. Dominikanów lwowskich 5 zł., księża Dominikanie H. N., J. S., J. P., A. O. i A. S. 5 zł.; razem 10 zł.

* Dla biednego akademika przesłał nam redaktor *Kur. Lw.*, zebrane przez niego w dalszym ciągu 14 zł. 55 et. a redaktor *Dzienn. Pol.* 3 zł. U nas złożyli: ks. kanonik Turasicki 2 zł., L. D. 2 zł., M. G. 2 zł., R. T. 5 zł., nieszyjący sobie być wymienionymi 4 zł., K. Y. Z. 20 zł., Mężyński 1 zł., Juliusz Drak 1 zł., T. M. 1 zł.

* Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 et. w inne dni 30 et.

* Muzeum zakładu narod. Im. Ossolińskich otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* Jutro w niedzielę: św. Florjana; — św. Teodor Syk. — W poniedziałek: św. Piusa V. pap.; — św. Hieronim i Alek.

* Wiadomości policyjne z dnia 2. maja b. r.: Aresztowano: Teodora Woloskiego za kradzież garnituru męskiego koloru siwego, i 2 par butów war. 20 zł.; wódnicy Władysława Woźniaka z zamkniętą stajnią, u którego już przedtem skradł był futerko, która ma tenże wtedy odebrać, nie podlegając go za to do odpowiedzialności; Aleksandra Urbana za kradzież surduta.

Stróżowa kamienicy pod l. 8 al. Zamarszynska, przetrzymuje w sobie osteroleńskiego szlachanego Stanisława N.

* Moda, której przysądzić wypada, iż coraz bardziej na praktyczne tory wchodzi, zaczyna, wymaga obecnie, aby panie nasze same wykonywały swoje suknie, stroje i ubrania. Z naszej — mekłej strony — tylko przykłąsam możemy temu nowemu zwrotowi, zapewniającemu nam znaczne oszczędności w wydatkach, i owo niezmierzone nieopłacone zadowolenie, gdy żony i córki nasze, z własnego popędu starając się użyć nam w coraz wstępujących wydatkach na utrzymanie rodziny. Ale sama chęć do dobra nie jest tu wystarczająca; jeśli każda kobieta potrafi użyć sukni, rzadko która umie ją tak skrocić, aby odpowiadała wszelkim możliwym wymaganiom. Król zatem stanowi główny warunek powodzenia na tej drodze, a nauka jego nie jest znoma tak szczerze trudnym i nadwyznaczającym, jak się nie wydaje z pań zdawać może. Trudno zaprzeczyć, że wyuczenie się na pamięć całej kłajki z przepisaniami, przyswojenie sobie kilkudziesięciu tablic i wzorów kroju, z obok tego mnóstwa linii i linijek pomocniczych — może odstąpić i najgorliwszym pracownicz, — ale pomyślowość Francuzów, jak wiadomo, będogoły mistrzami w tym fachu, potrafiła ugnąć i te wszystkie trudności. Płpne, ostateczne i doświadczone już czasu spytające między ogłoszonymi w *Gaz. Nar.* wiadomości o nasze kroju sukien damskich „ulativnym sposobem, według najnowszego systemu francuskiego”, udzielanej przez osobę, która uмышленie w tym celu jedździła do Paryża i nabrała tam fachowego wykształcenia w pierwszorzędnym zakładach krawieckich. Dla rodzin, zmuszonych obliżać się z każdym wydatkowym groszem, jest to jedyna i nieoceniona sposobność. Cały kraj nanki kroju według tego systemu, trwa jeden miesiąc, a co weźniejsza, obywa się przytem zupełnie bez jakichkolwiek przysług do pomysłowych, ograniczając się samą tylko miarą centymetrową. Wiele już pań, znanych naszych, przyswoiło sobie ten system, z pełnem zadowoleniem, iż w ciągu tak krótkiego czasu i prawie nie nieznanym kosztem, ugłaski się w możności nie-

wyrażania się obcą pracą w tyle ważnej gałęzi gospodarstwa domowego.

* W cyrku Renza w Wiedniu zaszył onegdaj przerażające sceny. Naprzd woltjerka Aguinow omal nie zabiła się spadając z konia, a potem drugą, Akermann, omal temuż samemu nie uległa łosi, kiedy koń zatrzymawszy się przed barierą zrzucił woltjerkę z siebie i włożył za sobą a inne woltjerki na nią należały. Szczęściem skończyło się na samym przestraszeniu widzów i — aktorów.

* Żółtkowski lekarz. Bawiąc podczas świąt u znajomych mi państwa w powiecie żółtkowskim, byłem świadkiem nieludzkiego postąpienia sobie pewnego z panów lekarzy żółtkowskich. Synek osterolemski syn państwa zachorował dość niebezpiecznie na opuchnięcie gardła. Stróżowa matka bierne dając na ręce i z piastunką jedzie do Żółtkowa. W Turynie jednak dowiadując się, iż dr. * * * pojechał do Ryklicy i nad wieczorem przejeżdżać będzie właśnie przez miejscowość, w której państwo owi mieszkają. Tróskliwy ojciec stawia tedy na gościnie parobka, ażeby przejeżdżającego lekarza zatrzymał i wręcza parobkowi bardzo grzecznie napisany bilecik z prośbą, by dr. * * * raczył wstąpić do niego.

O godzinie 7. siałwa się nasz eskulap, czyta bilecik i powiada: „nie mogę wstąpić, bo nie mam czasu, ale powieź panu bilecik po jutrze i przysyła po mnie.

Dziwna rzecz, że Mosty nie mają dr. medycyny, którego już od dawna pragną, a z pewnością nie powodziłoby, mu się tam źle; skądże go jednak wziąć, kiedy sprzyjający nam rząd nie chce mimo tylu rezolucyj przywrócić nam wydziału medycznego na wszechchny lwowskiej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— III. zeszytem zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych obdarzył nas p. Kasparek na same święta; polczyliśmy go też do „święconego” przejrzelismy, i składamy krótkie sprawozdanie.

W zeszycie tym mieści się dokończenie przepisów o polowaniu i ustawodawstwo o rybołówstwie. To ostatnie, ogranicza się do ustaw wydanych w czasach najnowszych, w których zaczęto się opiekować nad tą gałęzią gospodarstwa publicznego; dotąd bowiem wykonywanie tego prawa opiera się na zasadach i zwyczajach, albo chyba na dawnym prawie saskim *speculum Saxorum*, na którego wydanie s 1581 r. autor się powołuje.

Dalej mówi autor o prawie gmin nakładania dodatków do podatków; że zaś dodatki te mogą być rozkładane na podatki, więc rzecz o dodatkach, poprzedzają przepisy o podatkach, a w szczególności o podatku gruntowym, i domowym. Przepisy o podatku gruntowym podane są w całości, i przedwzyszkim winniśmy wyrazić autorowi naszą wdzięczność, iż nie żałując pracy poprawił język ustaw w Dziennikach praw podanych, na otem tylko skorysyalismy, odtąd bowiem mamy te ustawy w języku prawdziwie polskim, i zrozumienie ich stało się dla czytelnika znakomicie ułatwionem.

Zdawałoby się może, iż z zaprowadzeniem podatku gruntowego na nowych podstawach, i z zupełnem zakończeniem tej sprawy, ustawy o podatku gruntowym straciły na ważności. Takie zdanie byłoby mylnem, gdyż w ustawach tych mieszczą się przepisy o ulgach i opustach podatkowych, o ewidencji katastru i o watach prawach posiadaczy gruntów, które mają wielką praktyczną doniosłość. Każdy zaś kto z tych praw korzystał zechce musi je dokładnie poznać aby zawsze wiedział, czego, i kiedy i w jaki sposób ma żądać; wszelkie bowiem uchybienie, choćby na pozór drobne, naradza często na zupełną, lub częściową utratę prawa, i osoba interesowana musi się uważać za szczególny jeżeli się jej powieździe w drodze łaski uzyskać to, co się jej prawie należało. Wielka zaś zachodzi różnica między wysłaniem prawa a przyszanem łaski, bo pierwszego się żąda o drugie się prosi; pierwsze musi, a drugie tylko może być przyznane. Dla tego też i ten zeszty, choć głównie zajmując się ustawami o podatku gruntowym, już stanowczo zaprowadzonym i przez lat 15 bez zmiany pozostać mającym, uważamy za nader ważny dla posiadaczy gruntów.

Spostrzegłszy atoli błąd drukarski, który jakkolwiek należy do bardzo pospolitych i częstych, przecież nie zaważał jeżeli już teraz sprostowanym zostanie; oto na str. 535 w ostatnim wierszu, zamiast 2 wydrukowano 7, z czego powstało 27/10 zamiast 22/10.

Do ważności tego zeszty przyczynia się i to, iż w rozpoczętym rozdziale o podatku domowym, wypadło autorowi podać przepisy i orzeczenia o uwohleniu od tego podatku.

Staranność o poprawny język i dokładne obrobienie przedmiotu, jest i w tym zeszycie równie widoczna jak w poprzednich, choć trudność była większa, rozochodził się bowiem o ustawy państwowe, dość niebezpiecznie tłumaczono. Szybkość z jaką zeszty następują po sobie nie będzie z pewnością dla prenumeratorów nieprzyjemną.

* Księżeczki ruskie. Tomik I. „Dwa obrazki z życia”, napisał Iwan z Berioh. Cena 10 et. Szczegóły w tych powiastkach poruszone żywoem wzięte są z życia ludzi, mają też na celu umoralnienie wleśnika. T. II. „Strachy”. Cena 10 et. Krótko przedstawiona tu jest niedorzeczność wleńzenia w strachy i upiory. T. III. „Jak choronytyś wid szkidytych husenych i komech w hospodach”? Sypszak Osyg z Zelisia. Cena 10 et. Tytuł dziełka mówi dostatecznie o treści, dodamy tylko, że znajdujemy tu dwa udatne obrazki przed-

stawiające rozwój bielinia i chrząszcza majowego. IV. „Prowidyne Boze”, nap. Iwan z Berioh. „Znany dobrze autor ukrywający się pod powyższym pseudonimem ze znajomością rzeczy pięknie przedstawia tu ustęp z czasów panowania Zygmunta III. Dziełko to jest uzupełnieniem dawniej wyszłej księżeczki nakł. komitetu tegoż autora p. t.: „Porządnie Tatarów pod Martynowem.”

Dla chętnych popierać cele tego nader pożytecznego wydawnictwa, dodajemy, iż księżeczki komitetu wychodzą każdego miesiąca. Prenumerata roczna na księżeczki polskie wynosi 1 zł., tyleż na księżeczki w ruskim języku. Biuro wydawnictwa mieści się przy ul. Czarnieckiego l. 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 31. marca 1884 r. u 4091 stron 1,424,284 zł. 77 et., w miesiącu kwietniu 1884 włożyło razem 431 stron 41,797 zł. 44 et. Wyjęło zaś razem 301 stron 43,804 zł. 12 et., ubyło zatem 2,006 zł. 68 et.

Stan wkładek z dnem 30. kwietnia 1884 wynosił u 4,090 stron 1,422,278 zł. 09 et.

Państwom produkującym zboże grozi na przyszłość niebezpieczny konkurent. Najważniejszą kolonią angielską Indie, produkuje ogromną ilość pszenicy, lecz dotąd nie tylko korzystając z niej nie mogą rynku europejskiego, ale nawet polowejże prowincje tego kolosalnego kraju mra z głodu — jedynie dla braku środków komunikacyjnych, któreby umożliwiały wewnętrzną cyrkulację zbożową. Niebawem jednak ma być położony kres podobnemu stanowi rzeczy. W parlamencie angielskim podniesiono kwestję pobudowania dróg żelaznych w Indiach, kosztem rządu lub za jego gwarancją. Skoro projekt ten zostanie urzeczywistniony, rynek europejski, a przedewszystkiem angielski będą załane pszenicą indyjską. W obecnym już czasie, nie sprzyjającym rozwojowi rolnictwa, według urzędowych danych, zasiewa się rocznie w Indiach 26 milionów akrów t. j. prawie tyle, co i w państwie moskiewskiem. Cwierć swoich zbiorów, według przypuszczenia lorda wie-króla, India będzie mogła u stąpić rynek europejski. Piękna perspektywa dla pszenicy polskiej, ruskiej, amerykańskiej itd!

Wiedeń dnia 1. maja. Na targ dzisiejszy dowieziono 1709 sztuk nierogacizny, 3723 sztuk cieląt, 3081 sztuk owiec.

Płacone za nierogaciznę po 34 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 32 do 42 zł., — wyborowe po 54 zł.

Za owce eksportowe od 21 zł. do 28 zł. na parę i po 44 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 1. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3723, zabitych wieprzów 423, żywych zaś 1286, zabitych owiec —, żywych owiec 3801, jagniąt —.

Cielęta płacone 32, 42 do 54 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 40, do 50 zł.

Zabite owce — do — zł., — żywe owce ciężkie dla eksp. od 22 do 27 zł. na parę; lekkie towar od 35 do 40 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 34, do 42 zł.

Srednio ciężka węgierska od 43 do 45 zł., za ciężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 3. maja. (Pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji gorzelnianej Izby posłów rozstrzygnięto Smarzewski jako przewodniczący na rzecz zmian poczynionych przez Izbę panów. Polacy głosowali przeciw.

Wiedeń d. 3. maja. (Pryw.) Komisja kolejowa Izby posłów poczęła wczoraj obrady nad sprawą kolei Północnej. Rieger zażądał odroczenia obrad na kilka dni, bo jeszcze nie wszystkie kluby przedyskutowały sprawę. Herbst wniosł, aby komisja zastanowiła się najpierw nad stroną prawniczą, czy rząd obowiązany jest dać nowy przywilej lub koncesję, czy nie, i czy Towarzystwo ma niezaprzeczenie prawo do posiadania kolei. Ministerjalna komisja z r. 1881. orzekła, że rząd nie ma obowiązku dać nową koncesję, a że Towarzystwo ma niezaprzeczone prawo posiadania (podobno zachodzi tu myłka; p. r.). Herbst żąda przeto przedłożenia protokołów owej komisji, — co jednogłośnie przyjęto; również wniosek Riegera o odroczenie obrad.

Na wniosek Kozłowskiego komisja odroczyła obrady nad ustawą o kolejach wycinalnych, ponieważ mają należeć ważne petycje, między innymi od galicyjskiego Wydziału krajowego. (Wydział może pośredniczyć, bo sam petycji do Rady państwa wysłać nie może; p. r.)

(O) Wiedeń d. 2. maja. (Pryw.) Ministerjum rolnictwa wypracowało nowy program reformy nanki rolniczej, i pozostał go do naminiestriw dla zaopiniowania przez kompetentne krajowe sfery rolnicze.

(K) Wiedeń d. 2. maja. (Pryw.) Monaster w Ławrowie otrzymał nowego superiora.

Bazyliana; pogłoski przeto o oddaniu klasztoru tego jezuitom, nie mają racji.

Drezno d. 3. maja. (Pryw.) Jest już rzeczą pewną, że proces Kraszewskiego odbędzie się jawnie.

Wiedeń d. 3. maja. Ostatnia główna wygrana losów z r. 1860 przypadła domowi sierot, skutkiem czego będzie można w obu cesarskich domach sierot we Wiedniu i Judenau nowych co najmniej 50 miejsc otworzyć.

Wiedeń d. 2. maja. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedkłada projekta ustaw względem zawieszenia działalności sądów przysięgłych w sądowym okręgu kotarskim aż do dalszego rozporządzenia na rok, poczynawszy od 24. czerwca 1884 r., tudzież względem przedłożenia działalności sądów wyjątkowych w Kotarsku aż do końca grudnia 1884 r., a w końcu względem częściowej zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa w okręgach wyborczych Czech i Galicji. Minister rolnictwa cofa rządowy projekt ustawy w sprawie rybołówstwa na wodach ławowych.

P. Roser proponuje przedłożenie ustawy względem wynagrodzenia gmin za ubytek dodatków do podatków, spowodowany inkameracją kolei.

Ugodę rządu z sejmem styryjskim względem długu inwazyjnego z r. 1809 przyjęto w trzecim czytaniu, a ustawę o inkameracji kolei Albrechta oddano do komisji kolejowej.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie ukladu rządu z koleją Północną. P. Zeithammer wnosi odesłanie tej sprawy do komisji kolejowej. P. Menger zaznacza doniosłe znaczenie przedłożenia, wymagającego dla obrad dłuższego okresu czasu. Rząd powinien być poprzednio wyjaśnić kwestję prawną. Mowca krytykuje treść układu, podnosi długi czas trwania koncesji, wysokie taryfy, uważa ten układ ze względu finansowych za niekorzystny i pragnie, aby już komisja tej ugodę pogrzebała. P. Schönerer polemizuje przeciw poprzedniemu mowcy i sądzi, że tylko inkameracja odpowiada interesom ludności, w czem wszystkie ludy się zgadzają, i zarzuca dziennikarstwu przekupstwo.

Izba przekazała ten układ komisji kolejowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń dnia 3. maja. Komisja gorzelniana Izby posłów przyjęła poczynione przez Izbę panów uchwały. — Komisja kolejowa odroczyła obrady nad ustawą o kolejach wycinalnych z powodu, że miasto Wiedeń i galicyjski Wydział krajowy przygotowują petycję. Zażądała ustawę o inkameracji kolei Albrechta i na sprawozdanie wybrała p. Jaworskiego. Co do kolei Północnej wezwwała rząd na wniosek Herbst, aby przedłożył prawniczą opinię komisji ministerjalnej z r. 1881. Obrady rozpoczęła się w poniedziałek. Praga dnia 3. maja. Biuletyn wieczorny opiewa: Przed południem nastąpił u cesarzowej Marii Anny widoczny upadek sił. Nadzieja wyzdrowienia niknie.

Wczoraj popołudniu w kaplicy zamkowej a dzisiaj rano we wszystkich kościołach pragskich odbywały się modły przed Przenajśw. sakramentem.

Praga d. 3. maja. Według dzisiejszego biuletynu cesarzowa Maria Anna ma się trochę lepiej, sił przybyło, ale z powodu wieku niepodobna stawiać prognozy.

Amsterdam d. 2. maja. Dzisiaj rano przybyła tu cesarzowa austriacka i zjechała do hotelu Doelen.

Praga d. 2. maja. Wczoraj zachorowała nagle cesarzowa Maria Anna (wdowa po cesarzu Ferdynandzie), wszakże jest jej znacznie lepiej. Noc przeszła spokojnie, gorączki nie ma; wyzdrowienie jest pewne, jeżeli siły wystarczą.

Kotar d. 2. maja. Szef generalnego sztabu Beck udał się wczoraj w towarzysztwie rezydenta austriackiego na dworzec czarnogórskim do Cetyni, i dzisiaj rano wrócił, aby udać się do Krywoszy.

Rewel d. 2. maja. Byli namiestnik Królestwa, jen. Kotzebue umarł.

Paryż d. 2. maja. Dwunastu hiszpańskich powstańców, między nimi dwóch oficerów, przekroczyło granicę. Zostaną oni internowani w Angouleme. Waddington wręczył Granvillowi nowe oświadczenie, w którym bliżej amotywowane jest żądanie Francji, aby nie ograniczać konferencji.

Paryż d. 2. maja. Minister marynarki żąda po otwarciu sesji kredytu około 40 milionów na Tonkin.

Madryt d. 2. maja. Oddziały powstańców dalej uszkadzają telegrafy i tory kolejowe w Nawarze i Katalonii. Linia do Barcelony ponownie przzerwana.

Petersburg d. 3. maja. Dziennik urzędowy ogłasza zakon wydawania *Otoczestwiennych spisów* (Krajewskiego). — Zdaje się, że to samo spotka i Nowosi.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W sobotę dnia 3. maja 1884.

Trzeci Maja

dramat historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę

Początek o godzinie 7m wieczorem.

Przyjechali d. 3. maja 1884.

Hotel ZORZA: S. hr. Szeptycki z Przytyb, S. Zakuski z Żuchowa, S. Pruszyński z Kłowa, dr. T. Niemcewicz z Żółkwi.

Hotel ANGIELSKI: C. Górski z Starni, T. Rozwadowski z krd. Polsk., E. Nemethy z Tarnopola, M. Paszkudzki z Sokala, W. Szomek z Złoczewa.

Hotel WARSZAWSKI: W. Zajackowski z Trembowli, T. Litwery z krd. Polskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług szegaru lwowskiego.

Przyjeżdża do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg poczesny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min. 55 wieczór pociąg lokalny mieszany.

Z CZERNOWIC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg poczesny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po poł. pociąg mieszany.

Z PODWÓJOCZYK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg poczesny, o godz. 3 min. 31 rano i o godz. 3 min. 45 po poł. pociąg mieszany.

Z PODWÓJOCZYK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg poczesny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA: na Strij, rano o godz. 9 min. 28 pociąg osobowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany, i o godz. 1 min. 58 po południu pociąg lokalny Stanisław-Lwów.

Odechada ze Lwowa:
DO KRAKOWA: o godz. 1 min. 50 wieczór pociąg poczesny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany, i o godz. 6 min. 55 rano pociąg lokalny mieszany.
DO CZERNOWIC: o godz. 3 min. 30 rano pociąg poczesny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Lwów. Z Izby handlowej. 3. maja 1884.

1. Akcje za sztukę
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 286 — 289 —
" lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. 185 — 188 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 298 — 303 —
" kred. galic. 200 zł. w. a. 248 — 253 —

2. Listy zastawne za 100 zł.
bez kuponu bieżącego:
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 100 — 101 —
" " " " 4 " " 92 50 94 —
" " " " 5 " okres. 100 — 101 —
" " " " 4 " " 86 40 87 40
Banku hyp. galic. 6 " " 101 50 102 55
" " " " 5 " " 98 10 99 10
" " " " 5 wysł. z 10% pr. 10 25 01 25
Listy dłużne g. z. kr. w. l. 6 pr. — — —

3. Listy dłużne za 100 zł.
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji
i Bukowiny 6 pr. los. w 15 lat — — —

4. Obligacje za 100 zł.
Indemnizacyjne galic. 5 pr. m. k. 100 50 101 50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. i. em. 96 75 97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 101 50 102 50
Pożyczka " " 1883 4 1/2 % " 90 75 91 75

5. Losy
Miasta Krakowa 17 — 19 —
" Stanisławowa 22 50 24 50

6. Monety.
Dukat holenderski 5.63 5.73
Dukat cesarski 5.65 5.75
Napoleonor 9.59 9.69
Półimperjal rosyjski 9.90 10. —
Rubel rosyjski srebrny 1.34 1.64
" papierowy 1.22 1/2, 1.24 1/2
100 marek niemieckich 59 15 59 85
Srebro — — —
Kupony w srebrze — — —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. maja 1884.

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny 67.60 Weg. akcje kr. 318.50
Anglo-aust. 117.50 Unionsbank 108.75
Kolej Kr. Lud. 286.25 Norbain 249 —
Kolej Półn. 144.80 Kolej Algid. 180. —
Kolej państw. 315.25 Kolej lw.-czera 186.75
Weg. Nordstb 162.50 Wied. Communal 127.80
Weg. obl. p. m. 101.25 Elbetal 192.50
Weg. cis. losy r. 116.25 Losy tureckie 22. —
Bentz. weg. 4 1/2 % 91.90 Bankverein 110.70
Ros. rubel pap. 1.23 1/2 Losy węgier. 117.75
Galic. indemn. 100.70 Marki niemiec. — —

Uspokobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 3. maja

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt. 318.80 Anglo-aust. 117.50
Kolej Kr. Lud. 287. — Kolej Półn. 144.80
Unionsbank 109. — Nagelbank 9.64 1/2
Rosyjsk. banku. 1.24 Uspokobienie: silne

Berlin, dnia 2. maja

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. banku. 208.39 Akcje kredyt. 538.60

Lombardy 362.50 Galicyjskie 121.50

Poz. wschod. 59.80 Austr. bank. 168.30

Dla posiadaczy obligacji indemnizacyjnych.

Posiadaczom obligacji indemnizacyjnych polecamy wymianę takowych na 4 1/2 pr. pożyczkę krajową, posiadającą taką samą gwarancję, jak i obligacje indemnizacyjne, a to: tak z powodu lepszego oprocentowania, gdyż obligacje indemnizacyjne notujące obecnie 100, przynioszą rocznie nie więcej jak złr. 4.72 od sta, podczas gdy oprocentowanie roczne pożyczki krajowej wynosi przy kursie 91 prawie 5 pr. (t. j. 4.95) od sta, jak i z powodu większego zysku przy losowaniu. W tym razie zyskuje się na obligacji indemnizacyjnej tylko złr. 5, przy pożyczce krajowej jednakże złr. 9.

Radiłbyśmy też posiadaczom wylosowanych obligacji indemnizacyjnych, platnych 1. maja 1884 zakupić w zamianę takowych 4 1/2 % pożyczkę krajową.

Uskutecznienie wymiany przyjmujemy pod najumiarkowańszymi warunkami.

Sokal & Lilien,
Kantor bankowy we Lwowie.

Adwokat

dr. Aleks. Pomianowski,

otworzył ponownie kancelarię

we Lwowie, ul. Grodzickich, nr. 1,

II. piętr.

</

